

EDWARD BALAWEJDER

ur. 1942; Markowa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kazimierz Dolny, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Maria Kuncewiczowa, środowisko literackie, Kuncewiczówka, Kazimierz Dolny

Muzeum Marii i Jerzego Kuncewiczów

[Witold], widząc, że lata lecą i [że] się starzeje, koniecznie chciał sprzedać [Kuncewiczówkę]. Bardzo mnie namawiał do tego. Dom i cała posiadłość zostały wycenione na milion sześćset czterdzieści tysięcy złotych. Było bardzo dużo zabiegów, różnych podchodów. Między innymi pani Guzowata chciała kupić [dom] dla swojego syna fotografa. Przyjeżdżała na rozmowy. [Zjawiali się też] inni chętni.

Nagimnastykowałem się [z tym]. Rozmawiałem między innymi z ministrem kultury [Waldemarem] Dąbrowskim, żeby to poparł. Ściągnaliśmy [go] do Lublina. Pisałem do [Jolanty] Kwaśniewskiej. Nawet mnie wspierała. [Tak jak] Jan Wołek, [który] zrobił ze mną program. Robiliśmy wszystko – Krystyna Kotowicz (bardzo życzliwa dziennikarka dla Teatru NN) i inni z lubelskiego środowiska – żeby namówić lubelskie władze oświatowe czy administracyjne [do kupna tego domu] na muzeum. I nic z tego nie wychodziło. Ale się udało przekonać ówczesne lubelskie władze samorządowe.

Urząd Wojewódzki wygospodarował dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy. Wykupiono [Kuncewiczówkę za pół ceny od Witolda i utworzono muzeum Marii i Jerzego Kuncewiczów. Udało się [to] załatwić [dzięki] życzliwości władz wojewódzkich [oraz] Edwarda Wojasa (niestety już świętej pamięci) i jego ludzi z kręgu decydentów. Natomiast wszystkie ruchomości (czyli osobiste pamiątki po państwie Kuncewiczach) Witold przekazał bezpłatnie jako eksponaty muzealne. [Wtedy] rozwiązaliśmy fundację. A dom administruje i prowadzi Muzeum Nadwiślańskie.

Na szczęście została wypełniona wola Kuncewiczowej, że jest to dokument pewnej przeszłości, pewnego stylu życia. I ludzie chcący poznać to, co robiła, i miejsce, w którym mieszła ze swoim mężem, mogą nadal tam przychodzić. Jest to kolejne muzeum literackie. Tak że bardzo sobie to cenię. [W tym] też zaowocowała moja determinacja. To kosztowało mnie bardzo wiele rzeczy. Wspierali mnie w tych działaniach świętej pamięci Krystyna Kotowicz [oraz] cały zespół ludzi. I udało się wypełnić wolę pani Marii.

Gdyby Andrzej Celiński dłużej [pełnił funkcję] ministra kultury ([on] też mnie odwiedził

w Kuncewiczówce), [to] dom z całą pewnością pełniłby rolę ośrodka pracy twórczej Biblioteki Narodowej. Bo taki był [jego] pomysł. Celiński powiedział, że da pieniądze, jeśli zrobimy z tego ośrodek pracy twórczej (wtedy dyrektorem Biblioteki Narodowej był Michał Jagiełło –pisarz, wybitny opozycjonista i działacz kultury). Minister Celiński już nawet [mi] zaproponował, żebyśmy prowadził ten dom. Ja nie chciałem rezygnować z pracy na Majdanku. [Powiedział]: „[Skoro] pan prowadzi [ten dom] społecznie, to dlaczego nie może [go] pan prowadzić jeszcze za jakieś pieniądze” Uzgodnili, że dostanę jeden, może dwa etaty. [Odparłem]: „Dobrze, to umówmy się, że dostanę jeden pełny etat i pół, żebyśmy przynajmniej miał na koszty podróży” Czyli pan Celiński poważnie myślał [o kupnie Kuncewiczówki], skoro przedstawiał mi takie rzeczy. Ale odsunięto [go] ze stanowiska ministra. Michał się wycofał. To [był] jedyny minister kultury, który bardzo się [do tego] zapalił i powiedział, że to [jest] warte świeczki. [Kuncewiczówka] to olbrzymi dom. Trzy i pół hektara na terenie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Przecież [musieliśmy tego] pilnować i odpowiednio to zagospodarować. Nie można było chodzić po pokrzywach, tylko trzeba było kosić. Jesienią grabić liście. To było wiele pracy. Jak trzeba było wiosną myć okna, to panie z biblioteki przychodziły pomagać. [Spotykaliśmy się z] dość daleko idącą życzliwością.

Dom [należało] remontować. Zmieniliśmy gonty. Zrobiliśmy gazowe centralne ogrzewanie, wewnętrzne malowanie. Wyremontowaliśmy murek od ogrodu. Mimo wszystko to było za mało. Teraz Muzeum Nadwiślańskie, [które] tym administruje, [wykonało] bardzo piękny remont. [Odrestaurowali] idealnie przyziemie, tworząc miejsce do pracy muzealnej, [na] magazyny. Pięknie. Tak że bardzo się cieszę, że się udało to załatwić i [że Kuncewiczówka] pełni prawdziwą rolę muzeum biograficznego.

Data i miejsce nagrania	2013-01-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"